

Baśń Zimowa

Siedzę w Amherst na ganku
i czekam aż Emily
zejdzie nalać herbatę
do kubków Starbucks
Skoro nie mogę
mieć wszystkiego
nie dbam o brak
mniejszych rzeczy

Siedzę nad stawem Walden
czekam aż Henry i Ralph
wrócą z lasu
z błyszczącymi oczami
jakby właśnie odkryli
że liczy się tylko życie
na obrzeżach miast
i marginesach książek

Siedzę w kuchni przy stole
Przez całą noc
jest czwarta nad ranem
Zniknęły ślady po grochu
i czerwonych trzewikach
Czekam na baśń zimową
gdy zardzewieje głos
spadną wszystkie metafory
i stanę jak Głupia Jane
nad własnym odbiciem w kałuży

* * *

3 kwietnia 2012